Nr. 47. Kraków, Środa dnia 28 Lutego 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej," tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski," p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 27 lutego.

Nowy rząd francuzki.

Kryzys wywołana w Rzeczypospolitej francuzkiej manifestem księcia Napoleona Bonaparte po rogach ulic porozlepianem, zakończyła się po ciężkich przejściach i trudach zamianowaniem nowego „stałego" rządu i dekretami władzy wykonawczej pozbawiającemi urzędów wojskowych księcia d'Aumale, księcia de Chartres i księcia d'Alençon, trzech członków rodziny Orleańskiej.

Rząd p. Juliusza Ferry, po trzeci raz, jeśli się nie mylimy, przychodzącego do władzy jako naczelnik gabinetu — jest w istocie najstalszym i najenergiczniejszym rządem, jaki Rzeczpospolita wyłonić mogła w tem ciężkiem dla siebie przejściu. „Najstalszym i najenergiczniejszym" — nie znaczy to wcale jeszcze, aby miał być istotnie stałym i aby energia jego miała naród pociągać za sobą w przeważnej większości tegoż. „Wielkie ministeryum bez wielkiego ministra" nazywa się inaczej ten gabinet złożony z samych prawie dawnych przyjaciół zmarłego męża stanu trzeciej Rzeczypospolitej, z wielu ministrów w efemerycznem „wielkiem ministeryum Gambetty", z członków „unii republikańskiej", jakich sobie współzawodnik wielkiego trybuna, a przewódzca „unii demokratycznej", p. Ferry podobierał za kolegów.

Czy „wielki minister" byłby ten błąd popełnił, aby brać za swoich kolegów ministrów jak jen. Thibaudin i p. Challamel-Lacour, stawiających gabinet w położeniu anormalnem względem zagranicy, jakkolwiek jego bezwzględnych zwolenników, pozostanie kwestyą na zawsze nierozstrzygniętą. Natomiast to jest pewnem, że wszyscy gambeciści powołani do nowego gabinetu, bez wyjątku najwięcej obiecującego z pomiędzy nich p. Waldeck-Rousseau, potrzebowali na czele swojem „wielkiego ministra," aby reprezentować najwyższą potęgę rozumu stanu trzeciej Rzeczypospolitej, że wszyscy odznaczają się niezmierną pewnością siebie, wszyscy są ułamkami dyktatora Gambetty, i że niekoniecznie imponuje im bez miary dawny współzawodnik polityczny, a dzisiejszy naczelnik w rządzie p. Ferry — jakkolwiek niezłomny sam w swojem postępowaniu i nie lubiący przed nikim nachylać swojej powagi. „Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie." Robak zniszczenia żyje i w tem najstalszem i najenergiczniejszem ministeryum, mimo że na kwitnienie jego przed liśćmi złożyło się odrazu przeszło $^3/_4$ większości przy pierwszem zaraz wotum zaufania w Izbie deputowanych; a gdy minie pierwsze odurzenie wywołane prostem rozwiązaniem zagadki pozbycia się książąt orleańskich z armii bez praw organicznych i bez praw wyjątkowych nowych, okaże się, że „wielkie ministeryum bez wielkiego ministra" nie przynosi żadnego cementu Izbie, bo nie ośmieliło się wystąpić z żadnym programem w swej wstępnej deklaracyi, oprócz energicznego bronienia republiki od wewnętrznych zamachów na drodze czysto wykonawczej, i że wewnątrz jego teżsame żyją różnice, jakie żyły przed śmiercią „wielkiego ministra," różnice między twardzizną republikańską bez myśli, a myślą nieugiętą przy giętkiej polityce, istotnem zaś poparciem tego rządu wstrętnego zarówno prawicy, jak lewicy jest pomięszanie dwóch grup odosobnionych, unii republikańskiej i unii demokratycznej, nie wiadomo jak długo trwałe i razem nie przedstawiających większości w Izbie.

* * *

Lecz nie to jest tylko charakterystyczną cechą nowego ministeryum. Z nieszczęśliwie podjętej kwestyi praw wyjątkowych przeciw pretendentom, nie było jak wiadomo innego wyjścia normalnego, dla Rzeczypospolitej korzystnego, jak porozumienie w drodze wzajemnych ustępstw pomiędzy obu Izbami Zgromadzenia narodowego. Senat dał zrazu dowód wyższego rozumu stanu i mądrego umiarkowania, gdy zawotował poprawkę Waddingtona do przedłożenia rządowego przez Izbę deputowanych uchwalonego; lecz gdy Izba bez rewerencyi poprawkę tę odrzuciła i powróciła do zamaskowanego projektu rządowego, Senat wziął na kieł, *odłożył na bok względy na republikę* i Izb harmonię, a powodował się li przekonaniem potępiającem wszelkie wyjątkowe postanowienia. Konflikt więc między obu wielkiemi ciałami Rzeczypospolitej i dotąd istniejący w sposób rzec można utajony, stanął w całej nagości na kwestyi najżywotniejszej dla Republiki: Izba deputowanych, zestraszona zbyt łatwo, chciała wzniesienia tam prawnych przeciw wzbierającym falom antirepublikańskim. Senat zaś orzekł, że raczej wszelką ewentualność przyjmuje, niżby miał podać rękę do stanowienia praw wyjątkowych dla ochrony istniejącej formy rządu. Konflikt taki, gdy raz się zaznaczy wśród spraw państwowych, nie może być zawieszonym, ani się skończyć bez walki i pokonania jednego z przeciwników.

Zamianowanie gabinetu Ferry nie zawiesza konfliktu, a podpisanie dekretu pozbawiającego książąt orleańskich urzędów wojskowych *na podstawie dawnych praw wyjątkowych*, o których nikomu na myśl nie przychodziło, gdy były wnoszone nowe przedłożenia, jest całkowitem stanięciem rządu po stronie Izby deputowanych, przeciw Senatowi. Wielka zaś większość wotująca zaufanie dla gabinetu po podpisaniu dekretu, stanowi właściwie wotum nieufności do Senatu, i znaczy gotowość poparcia wszelkich środków wyjątkowych przeciw Senatowi. Ministeryum Ferry w wewnętrznej swojej istocie jest zaostrzeniem konfliktu między obu Izbami, walkę tę nową pojawiającą się w łonie Rzeczypospolitej, podjąć już musi ono, przeprowadzać ją chcąc mieć większość w Izbie deputowanych — a przeprowadzać przeciw Senatowi, aż do ostatniego wyrazu jej rozwiązania.

* * *

Zamiast *praw wyjątkowych*, nowy rząd dał Francyi *rozporządzenia wyjątkowe*. Złożył przez to niewątpliwie dowód swej energii i siły — lecz na jakąż zarazem wszedł sam drogę i na jaką wprowadził sprawy Rzeczypospolitej?... Zaznaczyliśmy już niejednokrotnie, że wśród paniki republikanów Izby przed pretendentami, a obojętności na tym punkcie u wielkiej publiczności, dla ocalenia Rzeczypospolitej, skoro raz o nią trwoga powstała, przedstawia się naturalnie przejście przez epokę terrorystyczną — która fatalną okazać się może dla tejże Rzeczypospolitej. Otóż droga, na jaką weszło ministeryum Ferry, nie jest czem innem *jak drogą terrorystyczną*. Bezwzględność wykonania stanowi rys charakteru p. Ferry. Nie Clémenceau,

---

Odcinek „Gaz. Krak." z d. 27 lutego 1883.

JAN ze Strzelec SUCHYWILK zwany

Kanclerz W. Koronny Królestwa Polskiego i Arcybiskup Gnieźnieński,

niegdyś jego fundacya i rezydencya w Krakowie, jak niemniej innych zasłużonych kapitularnych następców *).

1

Dom na przeciwko placu Ś. Magdaleny, oznaczony Liczbą 16. idąc od Zamku w ulicę Kanoników po lewej stronie, z porządku faktycznie dziewiąty, *Suchywilk* zwany, jest o dwóch piętrach i pięciu oknach na każdem w szczególności piętrze. Pierwsze przyozdobione jest balkonem, na parterze mieszkanie frontowe o czterech oknach, zajęte obecnie przez zasłużonego w kraju obywatela Władysława Anczyca, z piętrowym pawilonem w podwórzu, na Zakład większego rozmiaru drukarni. — W samym środku sklepienia obszernej sieni znajduje się wyrzeźbiony herb *Abdank*, zapewne na pamiątkę przebudowy lub większej naprawy Domu, dokonanej przez jednego z dostojników kościoła, mieszkających niegdyś w tej rezydencyi a używających rzeczonego znaku rodowego, prawdopodobnie Benedykta Trzebińskiego, prałata katedralnego, używającego tegoż samego herbu. Najdawniejszą wzmiankę o tej posiadłości Kapituły Krakowskiej czytamy *in Libro Beneficiorum* Długosza (T. I. p. 187), iż takową *Jan (Suchywilk)* ze *Strzelec* przy *Paczanowie* i *Gołuchowie* niedaleko *Kalisza* położonych **), Doktor dekretów kościelnych, podówczas dziekan Krakowski, szlachcic z domu Grzymalczyków, tudzież Jakób Schyrzyk z *Falkowa*, Kanonik Krakowski i Kustosz Gnieźnieński herbu *Doliwa* na gruncie kapitulnym od fundamentów wymurowali, którego posiadacz tytułem czynszu ziemnego stósownie do przywileju Bodzanty, biskupa krakowskiego, w tej mierze zdziałanego, obowiązany jest każdorocznie opłacać trzy grzywny groszy; z których to grzywien, jednę w dzień *Oczyszczenia N. Maryi Panny*, drugą zaś w dzień *Ś. Stanisława* Wikaryuszom Krakowskim za dwa Anniwersarze, to jest Piotra Schyrzyka (Falkowskiego) niegdyś biskupa Krakowskiego, jak niemniej wzmiankowanego już wyżej Jakóba Schyrzyka, brata rodzonego, uiszczać należy; trzecia zaś grzywna Altaryście Ś. Mateusza w kościele katedralnym w dzień Ś. Michała wypłaconą być winna, jakkolwiek wysokość opłaty i uiszczanie takowej z powodu wielkości tej budowy, a tem samem znacznych nakładów, do dwóch tylko grzywien ograniczoną została w ten sposób, iż jedna grzywna i jeden ferton ($^1/_8$ grzywny) w anniwersarz Wikaryuszom a Altaryście Ś. Mateusza trzy fertony płacić się mają.

Oprócz powyższych wiadomości przytaczamy na podstawie akt kapitulnych i innych źródeł dziejowych następujące szczegóły życia Jana ze *Strzelec*, fundatora i zarazem mieszkańca około roku 1357 opisującej się posiadłości, a to tem pewniej, iż takowe po większej części nie zostały dotąd przez autorów podniesione.

Znakomity ten mąż stanu, zasłużony kościołowi i krajowi, był synem Przecława, wojewody kaliskiego*) i starosty Wielkopolskiego, matką zaś była siostra rodzona Jarosława, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, a brat Piotra, który konno wpław Wisły z dzieckiem i żoną, ze wsi dziedzicznej *Baranów* w roku 1376 uszedł przed napadem Litwinów. Z powodu zaś nadzwyczaj szczupłej budowy ciała, powszechnie od ludu Jan ze *Strzelec*, *Suchywilk* zwany, pierwotnie kanonik Wrocławski, później kanonik i proboszcz Gnieznieński, potem kanclerz Ruski 1356 r., dalej Dziekan Krakowski w r. 1357 po Zbyszku Sienieńskim Dziekanie katedralnym i kanclerzu nadwornym Krakowskim, następnie Kanclerz W. Koronny**), aż nareszcie Arcybiskup Gnieźnieński, wyświęcony został 1373 roku w *Awinionie* przez Wilhelma Kardynała, krewnego Grzegorza XI, Papieża; według Bużeńskiego dn. 24 maja 1370 roku, a według Theinera dn. 28 kwietnia 1374 r. *(Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae)*, jak to przytacza Julian Bartoszewicz w poniżej powołanem dziele. Jan Strzelecki uchodził za najmędrszego z panów polskich i dla tego był najzaufańszym i nieodstępnym powiernikiem Kazimierza W., współredaktorem ustaw Wiślickich 1347 r. a następnie w r. 1370 wykonawcą testamentu tego wielkiego króla i prawodawcy, o którym prócz Długosza (T. IV, str. 322) piszą: Szczygielski (*Tinecia* fol. 175), Niesiecki (T. I. str. 342 — T. IV. str. 320), Bużeński (T. I. str. 179), Julian Bartoszewicz w dziele p. t. *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, *Prymasi Polscy*, a mianowicie: w *Spisie chronologicznym* Arcybiskupów późniejszych Prymasów Rzeczypospolitej. (Liczba XXX.)*), Antoni Zygmunt Helcel w *Starodawnych prawa polskiego pomnikach* (T. I. str. 340 — 341 — 414), Bielowski (*Monumenta Poloniae historica)* (T. II. str. 675) i ks. biskup Łętowski w swym *Katalogu* (T. III. str. 92) podając wiadomość o tym zasłużonym mężu w trzech jedynie wierszach, zwie go tylko *Januszem* Dziekanem i kanclerzem, niewyraziwszy jakim; powołując się zaś na *Kodeks dyplomatyczny* Raczyńskiego (str. 123) przytacza, iż Janusz podpisany jest na nadaniu prawem niemieckiem *Ostrowitowa*, przez Elżbietę królowę Węgierską, za rządów jej w Polsce i nic więcej. *Encyklopedya powszechna* S. Orgelbranda, przywodząc godności Jana ze *Strzelec*, nie uczyniła ważnej wzmianki, iż tenże był Dziekanem Krakowskim (T. V. pod lit. *J.* w 1873 r. wydany). Niektórzy znowu autorowie wraz z tąż *Encyklopedyą* mianują Jana ze *Strzelec* proboszczem katedralnym, którym on nigdy nie był.

*) Niniejsza wiadomość Monograficzna, odczytaną była przez Autora na jednem z posiedzeń b. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, później zaś uzupełniona niektóremi szczegółami.

**) W Tomie IV str. 323 przywodzi Długosz odmiennie, iż te same *Strzelce*, leżą w ziemi Sandomierskiej, niedaleko miasteczka *Szydłowa* nad *[illegible]* (rzeczką). Toż samo Niesiecki (T. IV. str. 320).

Stanisław Bużeński w dziele p. t. *Arcybiskupi Gnieźnieńscy* (T. I. str. XXXII.) nazywa naszego kanclerza Janem ze *Strzelcy*, nie ze *Strzelec*. Ks. Kan. Korytkowski zaś w dziele świeżo wydanem: *Prałaci i Kanonicy Katedry metropolitalnej Gnieźnieńskiej* (Zeszyt II. str. 177) podaje pod imieniem: *Jan* albo *Janik*, bez żadnego przydomku i dodatkowego nazwiska, zostawiając to zapewne do ogłosić się mającego oddzielnego dzieła, *o Arcybiskupach Gnieźnieńskich.*

*) Według Bużeńskiego ojciec Jana mianował się Przedysławem i był wojewodą Sieradzkim.

**) Pieczęć tej dostojności złożył za rządów Ludwika, do którego posłował po śmierci Kazimierza W.

*) W tem samem cennem dziele, między innymi arcybiskupami Gnieźnieńskimi z Galeryi Łowickiej zdjętymi w kopii, znajduje się portret Jana ze *Strzelec*, z którego rysunku, jeśli wiernie jest oddany, wcale nasz mąż stanu nie wygląda, aby był tak dalece szczupłej budowy ciała, iż nawet spowodować to miało u ludu powszechne miano *Suchywilk*.

Dr. KONSTANTY HOSZOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

lecz Ferry jest odwzorowaniem wśród zmalałych stosunków potężnego Robespierre'a z czasów wielkiej rewolucyi. Gabinet Ferry, od którego wszyscy *siły* żądają, będzie dalej się posuwał po fatalnej drodze, o ile mu zgoda wewnętrzna na to pozwoli. P. Ferry z drogi się nie cofnie, świadczy o tem pierwsze jego ministeryum. Oto jest drugi głębszy rys nowego rządu francuzkiego.

Dotąd obecny prezydent Rzeczypospolitej, p. Grévy, przedstawiał ów mocny punkt Rzeczypospolitej, w którym się wszystkie prądy republikańskie stykały. Jego rozum praktyczny, jego umiarkowanie, jego czysty charakter i umiejętność paraliżowania zbyt silnego polotu przewódców parlamentarnych, czyniły z tego człowieka bez wyższych myśli, bez szerszych ambicyj i bez energii w żyłach, prawie że kamień węgielny obecnej budowy państwowej, a w każdym razie bezpieczny punkt, ku któremu zwracały się oczy spokojnych obywateli Rzeczypospolitej w każdym momencie i we wszystkich przejściach trudnych dla Rzeczypospolitej — i to nawet było siłą trzeciej Rzeczypospolitej francuzkiej w czasach ostatnich. Dziś pan Grévy, któremu zawadzał Gambetta, gdy stał u steru gabinetu i który się cieszył z jego upadku, dziś p. Grévy, wśród okoliczności takich jak obecne oddając ster bezwzględnemu Ferry z marszrutą żelazną wskazaną mu przez stworzoną w Izbach i kraju sytuacyę, abdykował po prostu z władzy swojej i z uroku swego. Odtąd stanowisko jego wobec gabinetu i rozwijających się wypadków mniej będzie ważyć niż najbierniejszego z królów konstytucyjnych — przeciwnie, on i jego władza pociągnięte zostaną bez jego udziału w wir wypadków i przesileń. P. Grévy dokonał ostatniej nominacyi, gdyż sądził że musiał ją dokonać, że inaczej nie zakończy przesilenia i nie da Francyi rządu mającego rękojmie parlamentarnej trwałości — tem nie mniej wszakże wydał na łup sytuacyi chwilowej swoją własną siłę, i zniszczył punkt bezpieczny, jakeśmy nazwali, dla Rzeczypospolitej w jego własnej osobie.

Oto jest ostatnia cecha charakterystyczna nowego rządu francuzkiego, a która zarazem staje się nową cechą charakterystyczną obecnego położenia Rzeczypospolitej we Francyi.

Piszą nam z Wiednia pod dn. 24 lutego:

(Z) Ostatni numer Dziennika rozporządzeń wojskowych przynosi na czele nominacyę generał-majora Antoniego *Wernera* prowizorycznym „*komendantem twierdzy*“ w Przemyślu. Nominacya ta jest o tyle uwagi godną, że Przemyśl nie posiadał dotąd żadnego „komendanta twierdzy“ i że nawet w ostatnim *preliminarzu* wojskowym wydatku na tę komendanturę *nie* wstawiono. Preliminowano tam przy pozycyi „*Przemyski oszańcowany obóz*“ tylko koszta na utrzymanie *komendy miejscowej (Platzkommando)* tamże. W obec znanych oświadczeń ministra obrony krajowej w komisyi budżetowej Rady państwa o zbrojeniach rosyjskich i faktycznem pomnożeniu rosyjskiej kawaleryi, a więc gatunku broni, mającego głównie w wojnie zaczepnej swoje zastosowanie, można powyższą nominacyę uważać za wynik wzmagającego się w austryackich kołach wojskowych przeświadczenia o doniosłości galicyjskich punktów obronnych.

Bardzo ważne zmiany mają nadto w ministeryum wojny nastąpić. Fml. baron *Vlasists* długoletni *zastępca ministra wojny* ma z urzędu tego ustąpić. Ponieważ br. Vlasits znajduje się w sile wieku, otrzyma jaką inną posadę na prowincyi, prawdopodobnie komendanta korpusu. Toż samo szef biura prezydyalnego genm. baron *Szvetenay* de Nagy-Ohay ma zostać kim innym zastąpiony. Jako następcę Vlasitsa wymieniają Fml. barona *Dumoulin*.

W kołach wojskowych przykładają wielką wagę do „niezmiennego“ przyjęcia noweli o obronie krajowej, nad którą w komisyi Rady państwa już obradują.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

List p. Wolskiego do redakcyi naszej wystosowany podaliśmy w Nrze 30 „Gazety“ jako zawiadomienie *(avis)* od niego do publiczności a zarazem jako najlepsze świadectwo dla bezstronnego czytelnika, w jaki sposób p. Wolski pojmuje smutnie słynną sprawę. Nie podaliśmy go wszakże bynajmniej w chęci unikania zapowiedzianego procesu a niniejszem oświadczamy, iż procesu tego wcale nie unikamy, przeciwnie pożądać tylko możemy.

Gdy zaś wiedeński dziennik „N. W. Tagblatt“ powtórzył wczoraj list p. Wolskiego, zamieszczony w łamach naszego pisma w całości, dodając do niego własny komentarz, iż zamieszczenie tegoż świadczy o chęci uniknięcia przez „Gazetę Krakowską“ publicznego procesu, wzywamy organ wiedeński, aby i niniejsze oświadczenie nasze w łamach swego pisma również zamieścić raczył.

Lwów 25 lutego.

Ponieważ dowiaduję się z listu p. Wolskiego zamieszczonego w Nrze 24 „Gazety Krakowskiej“, że w skutek korespondencyi mojej z dnia 17 lutego grozi on pismu waszemu prasowym procesem, uważam więc za obowiązek oświadczyć, że nie twierdziłem bynajmniej, *aby jakakolwiek prowizya lub prowizyjka przylepła lub przylepnąć miała do p. Wolskiego*, lub *aby jakiś srebrnik obciążał sumienie jego.*

Że zaś opinia publiczna identyfikuje jego i p. Kamińskiego, że nawet widzi w nim głównego sprawcę publicznego skandalu tak bolesnego i upokarzającego dla godności imienia polskiego, a mogącego pociągnąć za sobą jak najfatalniejsze polityczne następstwa dla kraju, jest to faktem niezaprzeczonym, któremu ani „Gazeta Krakowska“ ani ja winien nie jestem, a za który moralna odpowiedzialność nie przestanie ciążyć na p. Wolskim, bez względu na wynik wszelkich możliwych prasowych i karnych procesów.

Na smutną sprawę pp. Kamińskiego i Wolskiego nie zapatrywaliśmy się ani jednej chwili ze stanowiska osobistego, i gdyby panowie ci byli ludźmi prywatnymi a nie reprezentantami kraju, „Gazeta Krakowska“ pominęłaby ją niewątpliwie milczeniem, gdyż życie prywatne każdego obywatela nie powinno być w żadnym razie przedmiotem zajęcia dla pisma publicznego pojmującego należycie swe zadanie.

Ale p. p. Wolski i Kamiński byli na nieszczęście posłami, i jako tacy mieli wobec kraju święty obowiązek czuwania, żeby postępowanie ich nie rzuciło nawet najmniejszego cienia na nieskazitelność reprezentacyi polskiej; sądzę zaś, że nawet sam pan Wolski twierdzić dziś nie będzie, aby, jak się wyraża, *zrobienie rzeczy, której każdy adwokat bez publicznego stanowiska, bez uchybienia sobie mógł zrobić*, t. j. ułożenie i wniesienie imieniem Kamińskiego pozwu do sądu nie ubliżało charakterowi reprezentanta kraju i nie stało się przyczyną w najwyższym stopniu upokarzającego dla wszystkich polaków skandalu.

Co wolno bowiem być może adwokatowi *bez publicznego stanowiska*, to jest istotnem *nadużyciem poselskiego wpływu i stanowiska* dla człowieka zaszczyconego zaufaniem kraju, kwestya zaś, czy w owem nadużyciu grał jaką rolę *interes swój lub obcy*, ma tylko znaczenie czysto moralne, lecz *charakteru politycznego występku* czynu tego bynajmniej nie zmienia.

Jest to faktem niezaprzeczonym, że jak przed laty kilku Offenheim, tak obecnie Kamiński i Wolski stanowią stałą rubrykę w całej prasie europejskiej, i to nietylko systematycznie nam wrogiej; że imię polskie jest poniewierane, i że reprezentanci nasi stawieni są na równi *ze szwindlerami i giełdowymi szachrajami najpośledniejszego gatunku.* Jeżeli zaś p. Wolski tego nie widzi, i jeżeli polskie sumienie jego nie mówi mu, że wnosząc skargę w imieniu p. Kamińskiego, a nie powstrzymując go od tego kroku stał się tego przyczyną i srodze zawinił przeciw narodowi i zaufaniu kraju, który zaszczycił go mandatem poselskim, w takim razie musimy go szczerze żałować, lecz sądu o nim jako o człowieku publicznym zmienić nie możemy, chociaż nie twierdziliśmy i nie twierdzimy, *że brał prowizye lub nadużył poselskiego stanowiska i wpływu, dla celów swojego lub obcego interesu.*

Oby dochodzenie sądowe wykazało co najprędzej wszystkich winnych w tej haniebnej sprawie, i oby żadna jej strona ciemną nie pozostała.

Światła co najwięcej światła wołać powinni jak umierający Goethe wszyscy ludzi, którym cześć narodu i jego reprezentacyi nie przestała być droższą nad wszystkie względy.

X. W.

Dział literacki i artystyczny.

TEATR. „Na wsi,“ komedya w 4 aktach L. Świderskiego. Nazwisko autora przedstawionej w sobotę na benefis p. Pysznik komedyi „Na wsi“ należy do dosyć znanych, chociaż nie zbyt wybitnych młodych warszawskich komedyopisarzy. Krakowska scena wystawiała już tegoż autora „Biednych“ i „Jesienią;“ prowincyonalne towarzystwa dramatyczne w Warszawie grały oprócz tego „Ojcowiznę,“ „Dziwaków“ i jeszcze jakąś sztukę. Płodność więc autora w paru ostatnich latach jest wielką, ale pytanie czy wychodzi ona na korzyść szybko dokonywanych prac?...

Dowiedzionem jest, że w miarę powiększania się liczby utworów dramatycznych jednego autora, zwiększa się wprawa i urozmaicają środki scenicznej techniki; lecz technika sama to jeszcze nie wszystko; nie przeczymy, że jest ona formą potrzebną i konieczną, nie zdoła przecież zastąpić treści utworu i nie stanowi sama w sobie jego wartości. Nie wielu mamy komedyopisarzy w ogóle; — dobrych mniej jeszcze; mimo tego prace niektórych noszą na sobie piętno gorączki tworzenia, szybkości wykonania, a rezultatem jest, że zamiast utworów dobrych wychodzą miernoty, marnujące pracę aktorów, a niezadawalniające publiczności, ani bogacące naszej literatury dramatycznej.

Opłakany czas autorów dramatycznych minął; nie robią jeszcze co prawda majątków jak we Francyi, są jednak już i tacy, co za napisanie jednej sztuki na rok, zyskują kilkaset i więcej reńskich. Dlaczegóż nie napisać trzech, czterech bodaj rocznie i brać trzy, cztery razy więcej?... Piszą więc... ba i dlaczegóż pisać nie mają, kiedy sztuka, zwłaszcza oryginalna i honoraryum przynosi i jeszcze rozgłos robi autorowi. Nazwisko komedyopisarza powtarzanem jest przez tysiące widzów; większość pism, bez względu czy sztuka warta tego, czy nie poświęca jej i autorowi więcej miejsca, aniżeli innym ważniejszym sprawom? Prasa warszawska szczególnie robi autorów dramatycznych wielkimi pisarzami, pisma illustrowane dają ich portrety i rysunki scen; chociaż bardzo często się zdarza, że utwór jest lichy i ma wartość jednodniową. Uwagi te nasunęła nam komedya p. Świderskiego.

Autor ma talent, który rzeczywiście widnieje w komedyjce „*Jesienią*“; za to „*Biedni*“ przedstawieni na scenie tutejszej tak pod względem talentu, jak i całego obrobienia są w istocie biednemi. W ostatniej jego pracy „Na wsi“ widać zmysł obserwacyjny, jest pewna doza humoru, ruchliwość akcyi, zręczne nieraz chwytanie śmiesznostek, myśl choć stara lecz uczciwa, parę scen nawet zupełnie udatnych; a jednak wszystko to nie uratowało od napisania miernoty scenicznej, która tem przykrzejsze robi wrażenie, że popełnioną została przez autora, od którego wiele więcej wymagaćby można. Intryga wcale nie nowa, ekonomowicz tylko usadzony zamiast inżyniera, mnóstwo reminiscencyj z innych sztuk ludowych, a niektóre typy przesadne i nieprawdopodobne. Niech p. Świderski pracuje dalej, ale się nie spieszy, lecz każdy swój utwór starannie obrabia, a gdy niema przekonania, że dobry, niech go nie puszcza na scenę. Należy pisać, lecz z uwzględnianiem jakości, a nie ilości swoich utworów.

Aktorowie w ogóle sumiennie wywiązali się z powierzonych sobie ról; wyszczególniali się p. p. Wojdałowicz, Szymański, Winiarski i Frenkel. Z ról kobiecych pierwsze miejsce należy się pannie Pysznik, która w benefisie swym wybrała najodpowiedniejszą rolę swemu talentowi i była bardzo milutką Zosią. Panna Wojnowska umiała roztropnie zmniejszyć karykaturalność roli. Pani Wójcicka dobrze oddała dziewczynę wiejską chociaż tak mądrych pokojówek między naszemi wiejskiemi Jagnami próżnoby szukać.

KRONIKA.

Kraków d. 27 lutego.

Kuryerek krakowski. We czwartek dnia 1 marca odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem między innemi załatwioną będzie sprawa statutu Muzeum Narodowego. Sprawozdawca komitetu muzealnego, p. Dr. Faustyn Jakubowski, przedstawi wypracowany przez komitet statut i zażąda ostatecznego zatwierdzenia tegoż statutu. Projekt statutu ogłoszonym był, jak wiadomo, w pismach publicznych w celu poczynienia nad nim uwag względnie poprawek i wniosków. W trzech tylko pismach — o ile zauważaliśmy, poczyniono uwagi. Nie wiemy, o ile takowe będą uwzględnione, to tylko jest pewnem, że kiedy statut wypłynie w ostatecznej redakcyi i przyjdzie do stosowania go, pojawią się dopiero liczne — spóźnione krytyki.

Tak zwykle u nas bywa!

Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki Brunona Dobrowolskiego. Zmarły był rodem z Wołynia, gdzie cała rodzina jego dotąd jest osiadła. Gorący patryotyzm odznaczał to serce bijące tylko dla dobra Ojczyzny i bliźnich. W 1863 brał udział w walce o niepodległość i byt w oddziale kruka walcząc do ostatniej chwili. Gdy trzeba było pałasz włożyć do pochwy, pożegnał się z ojczystemi stronami ruszając za innymi w smutną tułaczą pielgrzymkę. Zmarły powrócił w 1876 do Krakowa, gdzie odtąd stale bawił otoczony przyjaźnią i uznaniem wszystkich sfer towarzyskich miasta, gdzie też i zmarł znękany chorobą ciężką, nieuleczalną. Cześć jego pamięci!

Pomnik carycy Katarzyny II odsłoniono dnia 25 b. m. w Irbicie, miasteczku gubernii permskiej.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał na ręce prezydenta miasta Dr. Weigla p. Dr. Leonard Tarnawski, adwokat w Przemyślu, książeczkę kasy Oszczędności przemyskiej Nr. 9052 na kwotę 172 złr. 84 cnt. zebraną z dochodu wieczorku Mickiewiczowskiego i ze składek temuż wręczonych.

Walne Zgromadzenie roczne członków Towarzystwa Opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 odbędzie się dnia 4 marca 1883 r. w niedzielę, o godzinie 3-ej po południu w biurze Towarzystwa przy ulicy Gołębiej Nr. 5 na dole, na które przes Towarzystwa najuprzejmiej uprasza. K. Horoch.

Popis w Seminaryum. W seminaryum naucz. męzkiem odbył się w sobotę d. 24 b. m. popis z nauki śpiewu i muzyki tak kandydatów, jak i uczniów szkoły wzorowej w obecności hospitującego ten zakład p. St. Olszewskiego radcy i inspektora krajowego, oraz p. Twaroga inspektora okręgowego, tudzież grona nauczycieli. Program składający się z utworów do śpiewu na chóry męzkie i dziecinne i z utworów muzyki instrumentalnej wypadł znakomicie pod umiejętnym kierunkiem pp. Ostrowskiego nauczyciela śpiewu i muzyki w właściwem seminaryum i Wójcika, nauczyciela śpiewu w szkole wzorowej, za co im p. radca Olszewski kilkakrotnie swe zadowolenie wyraził. Do kandydatów zaś przemówił gorąco, chwaląc ich postęp i zachęcając do wytrwałego postępowania w tym kierunku, oraz do uprawy śpiewu kościelnego.

Program produkcyi muzycznej był następujący: 1 a) Krakowiak Niedzielskiego, b) Sygnaturka Troschla, chór dzieci, 2) Fuga Es-dur (harmonium) Bacha, 3) Pieśń Żeglarzy, chór na 4 głosy męzkie Żeleńskiego, 4) Skarga sieroty (solo skrzypce i fortep.) Ostrowskiego, 5) a) Polonez, b) Jak tam na góralach, chór dzieci Czubskiego, 6) Krakowiak na 4 głosy męz. Ostrowskiego, 7) Tercet z Traviaty Verdiego, na skrzypce, fortepian i harmonium, 8) La Mélancolie, poczwórny kwintet smyczkowy fortep. i harmonium Fr. Prume w przerobieniu Ostrowskiego i 9) marsz Żuawów z r. 1863 na 4 głosy męzkie układu Maurycego Siebera.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Abramowicza B. „Królowa Polska Elżbieta (żona Zygmunta Augusta) przyjmuje poselstwo od jej ojca Ferdynanda króla czeskiego i węgierskiego“, „Dama w stroju XVI wieku“, Gehrke O. „U przywozu przy świetle księżyca“, Wodzińskiego „Paź“, Talowskiego „Krajobraz“ akwarella.

Lekarze będący doktorami wszech nauk lekarskich lub medycyny i chirurgii, obywatele austryaccy i dyplomowani na uniwersytecie austryackim, niżej lat 32, zdrowi, silni i bezżenni, władający językiem niemieckim, mogą się wedle okólnika ministerstwa wojny ubiegać o posady prowizorycznych lekarzy korwet c. k. marynarki wojennej. Pensya wynosi 900 złr. rocznie prócz dodatków zwykłych oficerskich X klasy. Reflektanci winni wnieść swe podania najpóźniej do 10 marca b. r. do państwowego ministerstwa wojny (sekcya marynarki) w Wiedniu. Po uwzględnieniu otrzymają aspiranci 200 złr. na ekwipunek.

Ściśle urzędowo. Gminie Oplok na Morawie zasekwestrowano za zaległe podatki: *dzwon* św. Floryana, wóz, bryczkę, byka i wieprzka — jak to oznajmia edykt c. k. Starostwa w Przyrowie do L. 11815.

Z Odessy donoszą, że policya odkryła w jednym z tamtejszych klasztorów (Panteleimona) fabrykę tak zwanych „świętych przedmiotów z góry Athos“, które cieszą się u ludu wielką czcią i ..... powodzeniem. Klasztór ten jest zajazdem dla pielgrzymów na górę *Athos*; na czele instytutu tego stoi mnich, któremu poruczony jest zarząd nad wszystkiem. Pod ochroną tego mnicha powstała, jak donoszą odeskie dzienniki, bardzo czynna fabrykacya obrazków świętych, oleju świętego i innych świętych przedmiotów jakoby z góry *Athos*. Przy rewizyi znalazła policya różne „cudowne olejki“, które znajdowały się w małych flaszeczkach zaopatrzonych wszelkiego rodzaju napisami i pieczęciami, mającemi potwierdzać pochodzenie tych olejków z góry *Athos*. Znaleziono także przepisy użycia drukowane w jednej z odeskich drukarń. Największem odkryciem wszakże było to, że także sam mnich klasztoru nie był prawdziwym mnichem, lecz wysłużonym żołnierzem.

Banda czarnych rąk. „Temps“ donosi z Madrytu: Sądy w Sewilli i Xeres odkryły socyalistyczno-anarchiczne stowarzyszenie w Andaluzyi, które liczyło 7.000 członków i przybrało nazwę *Bandy czarnych rąk*. Stowarzyszenie to jest zupełnie zorganizowane i posiada swój własny tajny trybunał. „Banda czarnych rąk“ zainaugurowała już była w kilku prowincyach, a osobliwie w Andaluzyi prawdziwy terroryzm. Aresztowano wiele osób. Niektórzy uwięzieni poczynili ważne zeznania.

Elektryczność w usługach kobiet. W Anglii wpadły modniarki na ciekawy pomysł. Zużytkowują mianowicie wynalazek Trouvégo w ten sposób, że wtykają do kieszonek tualet balowych mały aparacik elektryczny i łączą go z koafiurą i klejnotami zapomocą nikłych nadzwyczaj drucików. Prąd elektryczny wywołuje ciekawy ruch klejnocików rozsypanych na koafiurze n. p. muszki i motyle ruszają skrzydłami, a przy rzęsistem oświetleniu wywołują zarazem czarowne efekta świetlne. Wiele oryginalniejszy pomysł miała pewna angielka na balu w Hull. Cała fantazyjna suknia była obsypana maleńkiemi lampkami i drucikami, świecącymi jak małe słońca, szczególniej w lokach i splotach włosów na głowie. Za nią postępował włoski katarynkarz i druty dwa łączyły katarynkę z kostyumem damy. W katarynce była silna baterya a prąd krążył nieustannie po drutach tak, że efekta świetlne nie słabły. Para oryginalna wywołała nie małe zajęcie.

Dalszy wykaz wygranych na loteryi tryesteńskiej. Po **25** złr. wygrały: 929.755, 709.069, 849.423, 203.121, 1,299.037, 1,503.187, 934.216, 868.307, 113.377, 1,980.605, 1,582.507, 1,363.361, 672.836, 148.280, 1,337,884, 995.018, 53.099, 1,013.038, 1,457.095, 1,696.164, 428.073, 1,630.794, 1,051.400, 1,189.083, 988.981, 462.159, 680.803, 274.004, 1,225,967, 1,841.300, 1,686.831, 1,895,068, 357.180, 1,194.168, 1,191.826, 1,071.260, 945,576, 1,263.123, 1,564.586, 893,148, 627.130, 1,423.285, 967.129, 495.152, 1,711.644, 371.566, 1,923.461, 1,291,109, 654.830, 640.093, 914.764, 1,214.977, 1,023.897, 1,582.362, 1,693.514, 440.747, 836.297, 1,155.994, 666.744, 889.969, 1,119.695, 40.763, 357.205, 1,361.202, 1,677.617, 44.905, 1.643.527, 993.645, 717.005, 139.177, 694.466, 1,635.257, 1,196.061, 1,034.044, 110.155, 479,115, 1,624.087, 138,198, 1,658.905, 1,608.008, 1,306.408, 493,840, 1,099.942, 383.130 (dalszy ciąg losowania podamy jutro).

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 1 marca: „Ludwik XI“ Delavigne, po raz trzeci.

Sobota 3 marca: „Jacuś,“ komedya w 4-ch aktach Edwarda Lubowskiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Wojdałowicza.

Niedziela 4 marca: **„Kościuszko pod Racławicami.“** Po raz pięćdziesiąty pierwszy.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Romana op. i Teofila m.* We czwartek: *Albina b. i Antoniny p.*

W sprawie zaprowadzenia sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu otrzymujemy następujące pismo:

Na obronę p. Jana Trybulca c. k. notaryusza w Nowymtargu w sprawie przywrócenia do Czarnegodunajcu c. k. sądu powiatowego, ogłoszoną w „Gazecie krakowskiej“ i „Czasie“ pod dniem 19 lutego b. r. mam, honor i zaszczyt tyle odpowiedzieć; że sprawa ta poruszona obecnie, weszła już na drogę urzędową, a miło mi jest z tego powodu panu Rejentowi naszego powiatu wyrazić wyraz uznania i szacunku, że w obronie swojej ogłosił bardzo zajmujące data i cytata urzędowe pozakulisowe w sprawie przywrócenia c. k. sądu powiatowego w Czarnymdunajcu, tem więcej, że w sprawie przywrócenia sądownictwa do Czarnegodunajca nie chodzi mi wcale o moją osobę, lub mój interes, tylko o samą sprawę przywrócenia sądownictwa do Czarnegodunajca.

Lubo szanowna redakcya „Czasu“ w Nr. 41 z 21 lutego r. b. (środa), umieszczając w szpaltach dziennika swego obronę p. Jana Trybulca, c. k. notaryusza w Nowymtargu, zrobiła dopisek: „Niniejszem zamykamy dalszą polemikę w tej sprawie“, upraszam przecież o umieszczenie niniejszego sprawozdania w szpaltach waszej „Gazety krakowskiej“, a to tylko dla ważności sprawy sądownictwa w Czarnymdunajcu, tem pewniej, że nikogo nigdy bezpodstawnie nie zaczepiałem i nie pragnę, ani zdążam do wysokości usprawiedliwienia w tej sprawie, której sumiennie i uczciwie w interesie gmin broniłem i bronię.

Z tem oświadczeniem kończę zarazem całą replikę i stanowcze odparcie pana Rejenta w Nowymtargu.

Czarnydunajec d. 24 lutego 1883. Ks. Andrzej Leja, prob., pełnomocnik gminy i członek Wydziału.

Rada państwa.

Wiedeń 26 lutego.

Izba poselska.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stała nowela przemysłowa i ogólna rozprawa nad budżetem. Pierwszy punkt programu załatwiono w ten sposób, że nowelę przemysłową przyjęto z poprawkami porobionemi przez izbę panów, pomimo opozycyi lewicy.

Następnie prezydent zamknął posiedzenie ze względu na spóźnioną porę i ponieważ członkowie komisyi dla sprawy Kamińskiego chcieli natychmiast odbyć swoje posiedzenie. Dzienniki wiedeńskie komentują rozmaicie to odłożenie rozprawy budżetewej i podają za przyczynę tę okoliczność, że stronnictwa prawicy nie ułożyły jeszcze listy swoich mowców.

Wiedeń 27 lutego (tel. własny). Ku końcowi dzisiejszego posiedzenia wniesie czeski deputowany Hewera następującą i dla naszego kraju bardzo doniosłą rezolucyę: Wzywa się c. k. rząd do najspieszniejszego przedłożenia projektu ustawy, którąby włóczęgostwu mających wstręt do pracy osób ze stanowiska ogólnego bezpieczeństwa skuteczniej, jak to na podstawie dotychczasowych przepisów się dzieje, zapobiedz można, zwłaszcza zaś umieszczenie szkodliwych i niebezpiecznych indywiduów w przymusowych domach pracy, względnie w zakładach poprawczych spowodowane być mogło.

Posiedzenie Wydziału podatkowego z d. 24 lutego.

Na porządku dziennym stanęły przedłożenia rządowe dotyczące nowych podatków.

Pierwszy mówca hr. Wojciech *Dzieduszycki* oświadczył, że uważa projekta za bardzo trudne, tak że chcąc je należycie zbadać, potrzeba użyć wszelkich pomocniczych środków, aby uzyskać zupełny obraz stosunków skarbowych państwa. W tym celu proponował mówca utworzenie dwóch podkomitetów, z których jeden zająłby się podatkiem rentowym, a drugi zarobkowym, który to ostatni jest bardzo uciążliwy dla opodatkowanych i potrzebuje reformy w tym kierunku, a z drugiej strony należy raz już położyć koniec samowoli praktykowanej przy wymierzaniu tego podatku. Mówca wnosi, aby oba podkomitety składały się z 6 członków w tej nadziei, że i członkowie opozycyi wezmę udział w obradach. Na to odpowiedział bar *Doblhoff* w imieniu członków swego stronnictwa następującem oświadczeniem:

„Zaznaczyliśmy już przy pierwszem czytaniu w izbie tych przedłożeń nasze zapatrywanie, tutaj zaś prosimy, aby nas zupełnie nie uwzględniano przy wyborze podkomitetów“.

„Każda reforma podatkowa ma dwa cele: z jednej strony dąży do usunięcia istniejących braków, z drugiej do podniesienia dochodów państwowych; do tego służy jedna podstawa, tj. opodatkowanie czystego dochodu, co w przedłożeniach rządowych nie jest dostatecznie uwzględnione, aby na podstawie tych przedłożeń módz dążyć do wskazanego celu. Przy rentowym podatku istnieje niebezpieczeństwo przeciążenia zadłużonych właścicieli realności, a podatek zarobkowy jest pomieszany z dochodowym. Podatek dochodowy osobisty najbardziej odpowiada naszym zapatrywaniom, ale w przedłożeniu rządowem jest tak pomieszany z innymi projektami, że utracił swój właściwy charakter. Dla tego powtórnie prosimy, aby nas do podkomitetów nie wybierano“.

Hr. *Dzieduszycki.* Nie będę się wdawał w merytoryczne rozprawy, ale mojem zdaniem, nie chodzi tu o przyjęcie wniosków rządowych, tak jak są nam przedłożone, ale o rozważenie dobrej reformy podatkowej. Ze względu na oświadczenie panów z lewicy wnoszę, aby podkomitety składały się z 4 członków.

Do podkomitetu dla podatku rentowego i akcyjnego wybrano posłów *Tallira, Doblhamera, Lobkowitza i Jaworskiego.*.

Do podkomitetu dla dochodowego i zarobkowego podatku weszli pp. *Vetter*, *Poklukar*, *Meznik i Dzieduszycki.*

Przegląd polityczny.

„Dziennik Polski“ donosi, że z inicyatywy rudeckiego wydziału powiatowego — którego petycyę przed kilku dniami podaliśmy — wysełają wszystkie rady powiatowe petycye do Koła polskiego z żądaniem, ażeby dyrekcya jen. galic. kolei transwersalnej nie była we Wiedniu lecz w Galicyi, i ażeby językiem urzędowym tej kolei był język polski.

„Presse“ donosi: Komisya śledcza dla sprawy Kamińskiego odbyła swe posiedzenie wczoraj dnia 26 b. m. zaraz po zamknięciu pełnej sesyi Izby deputowanych. Na posiedzeniu powzięła komisya ostateczne postanowienie co do przedsiębrać się mających kroków. Komisya zgodziła się, by najpierw wezwano rząd do wyrzeczenia swego zdania w sprawie Kamińskiego a następnie by wezwać obecnego w Wiedniu p. Kamieńskiego do usprawiedliwienia się przed komisyą i do dania pożądanych objaśnień. Najbliższe posiedzenie odbędzie się 27 lutego wieczorem.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi dunajowej przyjęły wszystkie mocarstwa nader życzliwie pretensye Rosyi w sprawie ramienia dunajowego Kilii. Zdaje się, że od wtorku usunięte zostały na prywatnych zebraniach delegatów wszelkie trudności. Rosya osiągnie, choć nie absolutnie nieograniczoną jurysdykcyę nad Kilią, to przynajmniej prawa równające się takiej jurysdykcyi. Rosya zgodziła się na pewne zastrzeżenia w sprawie niewznoszenia fortyfikacyj u wejścia do ramienia Kilii, co i bez tego wzbronionem jest już przez traktat paryski. Rosya nie zrobiła zatem żadnego ustępstwa a we wszystkich innych punktach osiągnęła wielkie rezultaty. Ramię Kilia uwolnionem będzie zupełnie, z wyjątkiem powyższego ograniczenia, od jurysdykcyi komisyi europejskiej. Co do budowli i robót, które muszę być podjęte u wstępu do ramienia Kilii, to ma je Rosya przedsiębrać zupełnie niezawiśle. Francya popierała wszystkie żądania Rosyi. Anglia musiała się kontentować zapewnieniem, że żegluga na Sulinie nic zgoła nie ucierpi przez ramię kilijskie. W ogóle zaś powzięto jednomyślnie uchwałę zezwalającą na żądania Rosyi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

(S-s.) **Wiedeń** 27 lutego (tel. wł.). Jeden z przewódzców *młodoczeskiej* frakcyi „klubu czeskiego“ upoważnił waszego korespondenta do oświadczenia w „Gazecie Krakowskiej,“ że cała jego frakcya boleje nieskończenie nad wypadkami dni ostatnich, mącącymi dotychczasowe przyjazne stosunki z Kołem polskiem. Oprócz błędów formalnych ze strony Koła polskiego przypisuje on główną winę *„kierownictwu“* (sic) klubu czeskiego, które ulegając wpływowi grupy hr. *Clam-Martinitza „odstąpiło już niejednokrotnie zasady autonomistycznej“*; zapewniając że *„nie można identyfikować“* narodu czeskiego z teraźniejszą polityką klubu rajchsratowego, przypominał, że gdy przed dwoma laty nasz dzielny *Euzebiusz Czerkawski*, „ten stanowczy (rozhodny) autonomista,“ postawił w komisyi budżetowej wniosek o utworzenie trzech *„narodowościowych“* referentów w ministerstwie oświaty a (staro) czescy członkowie komisyi temu się sprzeciwiali i wniosek Czerkawskiego w skutek tego upadł — otrzymał za to Tarnopolski poseł demonstracyjne wotum ufności z czeskiego miasta Raudnice a staroczescy członkowie komisyi budżetowej niedwuznaczne nagany w większości dzienników czeskich. — „Nie naszem szczęściem ale naszem nieszczęściem“ mówił dalej „musimy nazwać wstąpienie do klubu czeskiego frakcyi hr. Clam-Martinitza. Z 10-ciu posłów tej niby czesko-szlacheckiej (sic) grupy kilku nie włada nawet czeskim językiem a sam hr. Clam-Martinitz podał się podczas ostatniego spisu ludności za „niemca“. I ten to człowiek wywiera decydujący wpływ na politykę naszego klubu. Jako *autonomiści* musimy się też nieraz za nią rumienić. Widząc zaś jak stanowczych i znakomitych szermierzy idea ta na polskich ławkach posiada, mamy nadzieję, że naród czeski, który za *„największy nabytek“* swój — lat ostatnich zbliżenie się do braci polaków uważa, zdobędzie się także z czasem na równie autonomistyczną reprezentacyę“.

(S-s.) **Wiedeń** 27 lutego (tel. wł.). W tej chwili dowiaduję się interesujący szczegół do znanego smutnej pamięci posiedzenia Rady państwa z d. 22go bm. Poseł *Tonner* widząc, że główne nieporozumienie zagraża klęską wnioskom polskim, udawał się kilkakrotnie do prezydenta *Smolki* z prośbą o zamknięcie posiedzenia dla spóźnionej pory. Skończyło się ono jak wiadomo na nasze nieszczęście aż $^3/_4$ na 5tą. Prezydent Smolka nie uczynił jednak zadość z niewiadomych powodów prośbie Tonnera.

(S-s.) **Wiedeń** 27 lutego (tel. wł.). Czeski deputowany *Tonner*, znany z gorących swych sympatyj dla Polski, który już przed dwoma tygodniami oświadczył na posiedzeniu „klubu czeskiego,“ że wskutek niezgadzającej się z jego zapatrywaniami polityki „klubu“ będzie się widział zmuszony mandat swój złożyć; został tak ostatniemi nieporozumieniami dotknięty, że chciał już w niedzielę groźbę swą wykonać. Jedynie usiłowaniom naszego posła ks. *Gołdy* a jego osobistego przyjaciela należy zawdzięczać odprowadzenie go od tego zamiaru. Z nim wystąpiłby z parlamentu najwybitniejszy reprezentant idei polsko-czeskiego sojuszu.

Londyn 27 lutego (tel. wł.). Słychać, że między *Rosyą* a Anglią doszło już porozumienie w kwestyi *kilijskiej* ostatecznie do skutku i żę zgoda wszystkich innych mocarstw uzyskaną została. Projekt Barrere'a co do uregulowania żeglugi między Żelazną Bramą a Braiłą *przyjęty* został już na jednem z pierwszych posiedzeń konferencyi.

Konstantynopol 27 lutego (tel. wł.). Wys. Porta poruszyła ponownie sprawę uregulowania stosunków finansowych między nią a państewkami Bałkańskiemi. Żąda mianowicie, aby sprawa *bułgarskiego* haraczu i oznaczenie tej części długu państwowego tureckiego, którą *Serbia* i Czarnogóra za odstąpione nowe terytoria ma przyjąć, na *„konferencyi ambasadorów“* do skutku przyszło.

Wiedeń 27 lutego. Minister skarbu wnosi do Rady państwa przedłożenie pokrycia deficytu na r. 1883, który łącznie z budowlami dla zaradzenia nędzy w Tyrolu podjętemi, 32,270.291 złr. wynosi. Przedłożenie żąda emisyi 16 milionów pięcioprocentowej renty papierowej i pokrycia reszty z zapasu kasowego, który jest tak obfity, że można zeń użyć bez szkody 16 milionów. Pociągnięcie więc kredytu publicznego będzie w tym roku znacznie ograniczone, gdyż jest potrzebne tylko dla połowy pokrycia. Obfitości gotówki w kasie, dowodzi podwyższenia dochodu podatkowego, a więc takiego zasobu możności świadczeń, jakiego już dawno nie dostrzegano.

Wieden 27 lutego. (Posiedzenie Izby deputowanych). Minister finansów przedstawia projekt ustawy co do pokrycia deficytu na rok 1883.

Deputowany Hevera i towarzysze wnoszą wydanie prawa w celu skuteczniejszej ochrony od włóczęgów.

Poczem nowella przemysłowa przyjętą została w trzeciem czytaniu.

Nastąpiła rozprawa budżetowa. Deputowany Carneri przemawia przeciw budżetowi. Mowca krytykuje działalność rządu; w szczególności wskazując na rozporządzenia językowe i postępowanie przy utworzeniu szkoły czeskiej w Wiedniu zarzuca mowca rządowi, że krzywdzi niemców a forytuje słowian. Mowca utrzymuje, że takie pojednanie, jakiego sobie życzy rząd, byłoby zniszczeniem dawnego charakteru Austryi. Mowca ufa przyszłości, boć przecież wszystko ma swoje granice.

Dep. Klun (za) dowodzi, że teraźniejsza większość dąży do przywrócenia równowagi w gospodarstwie państwowem, krytykuje gospodarczą czynność wierno-konstytucyjnych, przez którą większość ludności zubożała. Same nazwisko ministeryum Taaffe, podniosło odwagę i zaufanie ludności, która widząc się bronioną chętniej przyjmuje nowe ciężary, czego dowodzi ostatni wykaz skarbowy. Mowca poleca słoweńców karyntyjskich uwadze rządu.

Rzym 26 lutego. Przyszły konsystorz odbędzie się na tydzień przed niedzielą palmową.

Paryż 26 lutego. Izba naznaczyła rozprawy nad wnioskiem o rewizyę konstytucyi na przyszły poniedziałek. Senat przyjął 156 głosami przeciw 115 projekt prawa zmieniającego formułę sądowej przysięgi, i dopuszczającego fakultatywną religijną przysięgę. Prawica senatu postanowiła wnieść interpelacyę co do sytuacyi stworzonej przez usunięcie książąt z armii.

Zagrzeb 27 lutego. Po mowie Makaneca, który się wstrzymywał od wycieczek przeciwko Węgrom, ukonstytuował się wczoraj wydział towarzystwa dla serbsko-chorwackiej zgody; chociaż serbskie koła przyjęły bardzo chłodno usiłowania Makaneca i nie obiecują sobie praktycznych następstw.

Londyn 26 lutego. Biuro Reutera donosi, że w Nowym Yorku wydano rozkaz aresztowania Szerydana. Kwestya wydania go będzie zbadana przez amerykańskie sądy.

W Izbie niższej Northcote powiedział, że Hartington nie może się zgodzić, ani na ustanowienie wydziału śledczego, dla sprawy uwolnienia Parnella, ani naznaczyć dnia dla rozprawy nad wnioskiem Northcot'a. W dyskusyi nad adresem wniósł Parnell poprawkę, krytykującą zarząd, sądy i wyjątkowe ustawy irlandzkie. Gdyby rząd odwołał się do sympatyi Irlandyi, pokój zostałby lepiej przywrócony, niżeli za pomocą aktów przymusowych. Irlandya nigdy nie była tak nieprzyjaźnie ku Anglii usposobiona jak obecnie. Chamberlain jest jeden z niewielu, którzy rozumieją kwestyę irlandzką. Poprawienie aktu krajowego i innych spraw irlandzkich jest pilniejsze, niżeli inne angielskie ustawy.

Waszyngton 26 lutego. Rząd angielski zażądał wydania Sheridana.

Kair 26 lutego. Podług doniesienia „Agence Havas“ zaprzeczają tu formalnie wiadomości podanej przez angielskie dzienniki, o przygotowaniach do buntu, jakoby przez krajowców robionych.

Aleksandrya 26 lutego. Dufferin zamierza wnieść petycyę przeciw odejściu wojsk angielskich z Aleksandryi.

Kursa telegraficzne z d. 27 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·35. Renta srebrna 78·65. Renta złota 97·15. 6% Węgierska 119·95. Losy z r. 1860 130·40 Akcye banku Anstro - węgierskiego 827·—. Akcye kredytowe 313·—. Londyn 119·50. Dukat 5·65. Napoleondor 9 48—. Lombardy 144·10. Losy z roku 1864 169·50. Akcye kolei Karola Ludw. 309·75. Akcye Lwow. Czerniow. 171·50. Akcye kolei węg. północno - wschodn. 164·50. Akcye Anglo-Banku 123·-·. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·—. Losy prem. wegierskie 117·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·-·. Akc. kolei półn. zachod. austr. 208·65 6% Listy zast. hipoteczne 175·—. Marki 58·50. Ruble. papierowe 119·50. 4% Renta złota węgierska 89 10. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·20. Akcye Siedmiogrodzkie 163·50.

Berlin, z d. 24 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 170·85. Warszawa 203·10 Ruble 204·—. 5% Listy Zast. Pol. 55·40. 4% Listy Likwid. —·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·75. Akcye kredyt. 533·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Targ na zboże.

Lwów 24-go lutego. Pszenica czerwona od 7·50 złr. do 8·10 złr., pszenica biała od 7·50 złr. do 8·75 złr., pszenica żółta od 7·25 złr. do 8·25 złr., żyto od 5·25 złr. do 6·10 złr., jęczmień browarny od 4·50 złr., do 6·50 złr., jęczmień na paszę od —·— złr. do 4·50 złr., owies od 5·50 złr. do 6·— złr., groch od 7·50 złr. do 10·— złr., kukurydza od 5·50 złr. do 5·75 złr., hreczka od 6·25 złr. do 6·60 złr., koniczyna czerwona od 67·— złr. do 84·— złr.

Wiedeń 25-go lutego. Pszenica za 100 kilogramów od 10·45 złr. do 10·47 złr., żyto od 7·60 złr. do 7·62 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·88 złr. do 6·90 złr., kukurydza od 6·75 złr. do 6·78 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 31·50 złr.

Hambourg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 50 fen. (4 złr. 39 cnt.) Na luty i marzec 7 mrk. 40 fen.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 28 Lutego.

	płaca	żądaja
Ruble pap. za 100 rs.	118 50	120 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4½% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4½% „ „ Ilem. 100 złr.	86 —	87 —
5% „ „ „	97 —	99 —
5% L. hip. 100 złr.	98 —	100 —
6% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 zł.	100 25	102 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	97 —	99 —
5% „ „ „	100 —	102 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	92 —	94 —
6% „ „ 36 lat zwr.	98 —	100 —
7% „ „ 18 lat zwr.	100 —	102 —
8% „ „ 20 lat zwr.	99 —	101 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	308 —	311 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
„ zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 50
4% L. likwid. „ 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się [illegible]

Wiedeń, dnia 24 Lutego.

	płaca	żądaja
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 30	78 45
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 60	78 75
4% „ złota 100 złr.	97 40	97 55
5% „ pap. 100 złr.	93 —	93 15
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 —	89 15
5% „ papierowa 100 złr.	87 15	87 35
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	95 —	95 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	123 50	124 —
Boden-Credit 200	225 50	226 —
Kredyt. dla h. i p. 140	313 25	314 —
Kredyt. węg. 200	314 25	313 75
Niższo-Austr. 500	870 —	872 —
Hipoteczne galic. 200	—	—
Austro-węgierskie 600	827 —	829 —
Unionbank 100	120 25	120 50
Verkehrsbank 100	148 50	149 —
Bankverein 100	112 50	113 —
Länderbank 200	—	—
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	—	—
Alföldzkie 200	170 25	170 75
Elżbiety 210	214 —	214 25
Ferdynanda półn. 1000	2775	2780
Franc. Józefa 200	194 75	195 25
Morawsko-Szlaska 200	22 75	23 25

	płaca	żądaja
Lwowsko-Czerniow. 200	171 50	172 —
Aust. półn.-zachod. 200	208 75	209 50
Południo 200	144 50	145 —
Tramwaj 200	226 50	226 75
Węg.-gali 200	162 75	163 25
Węg. półn.-wschod. 200	164 50	164 50
Węg. zachod. 200	166 25	166 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	—	—
5% „ 33 lat 100	100 50	101 65
5% Austro-węgierskie 100	—	—
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 75	94 25
Alföldzkie 300	94 70	94 90
Gratzkoflach. 150	98 50	99 —
Elżbiety	98 50	99 —
„ 1870 200	100 50	101 —
„ 1872 200	101 —	101 50
„ 1873 200	98 —	98 50
Ferd. półn.	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr.	105 —	106 —
„ 1876 100 złr. sr.	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 75	99 —
Lwow.-Czern. 1865 300	98 75	99 —
„ 1867 300	98 50	99 —
„ 1868 300	98 75	[illegible]
„ 1872 300	98 50	99 —
Rudolfa 300	98 75	99 —
„ 1869 300	98 50	98 80
„ 1872 300	98 50	99 —
Siedmiogrodzkie 200	91 50	91 75

Papiery loteryjne.

	płaca	żądaja
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
5% Cisaáskie 100 fr.	110 —	110 75
3% Serbskie 100 fr.	32 75	33 —
3% Tureckie 400	25 50	26 —
5% Reg. Dunaju 100	114 75	115 50
4% Żeglugi Dunaju 100	109 —	109 50
4% Tryest 100	127 —	127 50
4% Tryest 50	—	—
4% 1854 Losy 250	118 40	118 70
4% 1860 Losy 100	130 —	130 90
5% „ „	136 75	137 25
Losy 1864 100	169 75	170 50
Losy czerwonego Krzyża węg.	6 25	6 50
Węgierskie 100	117 50	118 —
M. Wiednia 100	125 75	126 —
Kredytowe 100	171 —	171 50
Klary 40	38 75	39 25
M. Insbruku 20	21 75	22 25
Keglewics 40	19 25	20 —
M. Krakowa 20	18 75	19 —
M. Lublany 20	24 —	24 25
M. Budy 40	38 50	39 50
Palfy 40	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10	12 25	12 75
Rudolfa 10	20 —	20 50
Salm 40	54 —	54 50
M. Salzburgu 20	20 —	20 50
St. Genois 40	45 —	45 75
M. Stanisławowa 20	25 50	26 75
Waldstein 20	28 —	28 20
Windisgrätz 20	38 50	39 —
Losy nytkowe 5% Bodencredit	30 —	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.